

# Musimy postawić na jakość

## Rozmowa z prof. dr. hab. Czesławem Osękowskim Rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego

*Od 1 września pełni Pan Profesor funkcję rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jaka jest wizja UZ według Rektora Czesława Osękowskiego? Jaki będzie kierunek rozwoju naszej uczelni? Czy przewiduje Pan zmiany i ewentualnie w jakim zakresie?*

Funkcja rektora Uniwersytetu to bardzo zaszczytna, ale niezwykle złożona rola. Pragnę spełniać ją z najwyższą powagą i świadomością odpowiedzialności za społeczność akademicką. Chcę być dobrym, a nawet bardzo dobrym rektorem. Wiem, że zły rektor może uczynić wiele trudnych do naprawienia szkód.

Środowisko akademickie nie lubi nagłych, nieprzewidywalnych zmian i to zamierzam respektować. Pewne zmiany będą jednak konieczne. Musimy przede wszystkim postawić na jakość funkcjonowania we wszystkich obszarach. Mam na myśli jakość kształcenia studentów, jakość badań naukowych i funkcjonowania administracji. Musimy przygotowywać się do konkurencyjności o studentów i środki finansowe na polskim i europejskim rynku. Wszystko to należy czynić uwzględniając zbliżający się nieuchronnie niż demograficzny.

Oczywiście, że mam swoją wizję funkcjonowania uniwersytetu. Będę zabiegał o pozyskanie dla niej możliwie dużej części społeczności akademickiej. Na dobry Uniwersytet składa się tradycja, dzień dzisiejszy i perspektywy rozwoju; to koegzystencja profesorów, studentów i administracji. Każda z tych grup ma do odegrania w życiu uczelni odmienną, ale jednocześnie wspólną rolę. Wszystkich musi także łączyć szeroko rozumiana lojalność wobec swojej *Alma Mater*.

Uniwersytet Zielonogórski widzę jako uczelnię kształcącą na studiach stacjonarnych 12-14 tys. studentów. Takie są możliwości kadrowe, finansowe, lokalowe i takim wielkościom sprzyja otoczenie uniwersytetu, w tym zielonogórska aglomeracja. Zamierzam szanować i umacniać dotychczasowy dorobek naszego środowiska akademickiego gdy chodzi o kształcenie studentów, badania naukowe i dorobek kulturalny. Kiedy mówię o kształceniu mam na myśli zachowanie i wzmacnianie dotychczasowych kierunków kształcenia. Naszą specyfiką na ogólnopolską skalę jest różnorodność kształcenia studentów w różnych dyscyplinach naukowych: humanistycznych, społecznych, technicznych i ścisłych. Powinniśmy jednak zaproponować młodzieży nieobecne jeszcze u nas kierunki studiów m.in. biologię, ekonomię, administrację. Studenci muszą czuć, że uczelnia jest dla nich przyjazna, ale muszą także rozumieć, iż lata studiów to nie tylko sposób na bieżące życie, ale także najlepsza inwestycja na przyszłość.

Podstawowym filarem rozwoju uczelni jest kadra naukowa. Ta musi mieć coraz lepsze warunki do pracy naukowej, zdobywania stopni i tytułów oraz prowadzenia zajęć ze studentami. Dalsza informatyzacja uniwersytetu i powszechna dostępność do tej sieci naukowców i studentów, bogaty księgozbiór biblioteczny oraz wyposażone laboratoria to w dzisiejszych czasach standard. Rozwój uniwersytetu widzę także poprzez konfrontowanie naszych badań naukowych oraz poziomu dydaktyki z polskimi i zagranicznymi uczelniami. Stąd też potrzebne są w znacznym większym niż dotychczas stopniu kontakty naszych pracowników i studentów z innymi ośrodkami oraz tworzenie warunków do przyjazdu i korzystania z naszego potencjału możliwie dużej grupy studentów i naukowców z Polski i zza granicy. Duży nacisk zamierzam położyć na wdrażanie na Uniwersytecie procesu bolońskiego. Uważam, że w porównaniu i innymi uczelniami jak dotąd zrobiliśmy w tym względzie zbyt mało. Za bardzo ważne zadanie uważam przydatność prowadzonych w murach uczelni badań naukowych. Kierunek na innowacyjność oraz transfer myśli naukowej do gospodarki to przecież zadania, które zapisane zostały w nowej ustawie i które musimy podjąć, bo inaczej inne ośrodki naukowe wejdą w naszą przestrzeń środowiskową.

Kierunki rozwoju uczelni w poważnym stopniu będzie wyznaczać prawo o szkolnictwie wyższym. Obliguje ono nas do uzyskania konkretnych uprawnień gdy chodzi o prawa do doktoryzowania, wyznacza wymagania kadrowe, sposób kształcenia studentów pod względem organizacyjnym oraz jakości. Trzeba jednak pamiętać, że budowanie dobrego uniwersytetu to proces i to najczęściej rozłożony w dosyć długim czasie. W tym procesie wiele zależy od samego środowiska akademickiego, ale wiele też od polityki państwa, a obecnie również od polityki Unii Europejskiej.

*Kilka lat temu powstała Strategia Rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego na lata 2003-2013. Czy będzie się Pan kierował zawartymi w niej planami? Poza powołaniem nowych kierunków i wydziałów Strategia zakłada również duże inwestycje. Czy będą one realizowane?*

Strategia rozwoju Uniwersytetu jest bardzo potrzebnym dokumentem, chociażby przy ubieganiu się o wsparcie finansowe. Póki co jest to dokument obowiązujący, bowiem został oficjalnie przyjęty przez Senat UZ. Uważam jednak, że niektóre zapisane w Strategii zadania zostały sformułowane na wyrost, bez należytego uwzględnienia kondycji ekonomicznej Uniwersytetu, posiadanej już bazy oraz zbliżającego się niżu demograficznego. Zdecydowanie doceniam przychyłność władz Zielonej Góry wobec naszej uczelni, jednak uważam iż wymiana



pewnych obiektów pomiędzy miastem a UZ była dla nas niekorzystna. Trudna sytuacja finansowa Uniwersytetu zmusiła nas do odstąpienia od budowy obiektów dla Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych. Bardzo boleję z tego powodu. Pragnę przeprosić środowisko pedagogów za zaistniałą sytuację, ale poczucie odpowiedzialności za przyszłość Uniwersytetu musiała wziąć górę. Jednocześnie zapewniam, że mam już pewną koncepcję, która poprawi sytuację lokalową Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

*23 sierpnia Prezydent RP podpisał oczekiwaną od wielu lat przez całe środowisko akademickie ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym. Czeka nas wiele zmian. Czy rzeczywiście nowa ustawa rozwiązuje wszystkie problemy?*

Nowa ustawa była potrzebna środowisku naukowemu. O pewnych sprawach już mówiłem i nie chciałbym się powtarzać, nie chciałbym również charakteryzować całej ustawy. Każdy członek społeczności akademickiej powinien się z nią zapoznać. Ustawa porządkuje poszczególne obszary funkcjonowania szkolnictwa wyższego, uwzględnia interesy uczelni publicznych oraz prywatnych. Daje uczelniom większą niż dotychczas autonomię, ale stawia też przed nimi konkretne wymogi formalno-prawne, diametralnie zmienia sposób kształcenia studentów. Precyzuje również pozycję w polskim systemie edukacyjnym takich zgrupowań jak Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Państwowa Komisja Akredytacyjna, Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Będziemy musieli opracować nowy Statut Uczelni, regulamin studiów oraz pomocy materialnej. Cieszę się, że ustawa reguluje status studentów stacjonarnych studiów doktoranckich.

Problemem jest jednak brak aktów wykonawczych do Prawa o szkolnictwie wyższym. Dopiero bowiem one rozwiną i doprecyzują czekające nas zmiany. Brakuje np. nowych standardów nauczania, zmian w realizacji ustawy o stopniach i tytułach naukowych, zmian niektórych nazw i kierunków studiów.

Ustawa nie jest doskonała i na pewno z czasem będzie korygowana. Osobiście żałuję, że nie zostało zmienione podejście do habilitacji. Dziś ze swoimi rozwiązaniami jesteśmy osamotnieni w Europie. Należało znacznie złagodzić wymóg uzyskiwania przez pracowników naukowych stopnia doktora habilitowanego, a z czasem zupełnie odstąpić od niego.

*Utrzymanie statusu uniwersytetu do 2010 roku wymaga odpowiedniej liczby kierunków z prawami doktoryzowania na konkretnych kierunkach. Uniwersytetowi Zielonogórskiemu brakuje np. ekonomii albo prawa, chemii albo biotechnologii albo biologii, nie mówiąc już o prawach doktoryzowania w tych dziedzinach. Jakie działania zostaną podjęte w najbliższym czasie, aby UZ był bezpieczny?*

Są to zagadnienia bardzo ważne, wręcz strategiczne dla przyszłości Uniwersytetu. Bez uzyskania do połowy 2010 roku precyzyjnie określonych w Prawie o szkolnictwie wyższym uprawnień możemy mieć poważne kłopoty. Podobne jak my problemy ma jeszcze sześć innych uniwersytetów. Wspólnie będziemy zabiegać o rozwiązania przejściowe np. o przedłużenie czasu wejścia w życie niektórych zapisów Prawa czy też nieco inną gamę uprawnień doktorskich. Póki jednak co naszym obowiązkiem jest uczynić wszystko, aby wypełnić postawione przed nami rygory. O nowych kierunkach już wspominałem. W ciągu pięciu lat musimy uzyskać co najmniej cztery prawa doktoryzowania: po dwa w naukach przyrodniczych i ekonomicznych. To bardzo trudne wyzwanie ale konieczne.

*Nowa ustawa reguluje problem wieloetatowości pracowników dydaktycznych. Czy na pewno? Na naszym uniwersytecie było już nawet zarządzenie Rektora mówiące o tym, że każdy pracownik dydaktyczny miał obowiązek być na uczelni 4 dni w tygodniu. Nie na wiele jednak się to zdało.*

To dobrze, że ustawa reguluje problem wieloetatowości pracowników dydaktycznych. Można będzie pracować w podstawowym miejscu pracy i za zgodą rektora jeszcze w jednym. W przypadku złamania tej zasady ustawa daje możliwość zwolnienia nauczyciela akademickiego z pracy. To zmusi pracowników dydaktycznych do samodyscypliny, ale jednocześnie postawi w trudnej sytuacji szkoły prywatne oraz wyższe szkoły zawodowe. Powyższe rozwiązanie zacznie obowiązywać od początku roku akademickiego 2006/2007.

Jestem zwolennikiem dyscypliny pracy. Uważam jednak, że uczelnia jest specyficzną instytucją, rządzącą się nieco innymi zasadami niż np. urzędy administracji państwowej. Zobowiązanie profesora aby był cztery dni w tygodniu w pracy jest decyzją nieco na wyrost. Profesorowie mają swój rytm pracy, liczne kontakty i zobowiązania, a także nawyki, w tym pracy w domu. Nauczyciel akademicki ma być dostępny dla studentów, prowadzić dydaktykę na najwyższym poziomie oraz pracować nad własnym intelektem i zdobywać kolejne stopnie i tytuły naukowe. Mamy być w pracy tyle na ile wymaga tego sytuacja, jeżeli potrzeba to nawet sześć dni w tygodniu, jeżeli nie to zdrowy rozsądek i odpowiedzialność każdego pracownika naukowego podpowiada jak postępować. Oczywiście ostateczne słowo w tym zakresie mają kierownicy zakładów, dyrektorzy instytutów i dziekani.

*Bycie Rektorem to ogromnie dużo czasu, który należy poświęcić dla uczelni, a przecież do tej pory Pan Profesor był wyjątkowo aktywny naukowo. Czy te dwie sprawy da się pogodzić?*

Będzie bardzo trudno. Już musiałem zrezygnować z kilku rzeczy np. z udziału w dwóch grantach, krajowych i zagranicznych kontaktów naukowych. Zamykam wcześniejsze zobowiązania i nie przyjmuję nowych. Aktywność naukową musiałem ograniczyć już wcześniej, gdy byłem dziekanem. Piszę i publikuję znacznie mniej niż przed kilkoma laty. Muszę także ograniczyć ilość przygotowywanych recenzji, jest to bowiem bardzo absorbujące. Tylko w tym roku napisałem cztery recenzje rozpraw habilitacyjnych i sześć recenzji prac doktorskich. Kolejnych już na pewno nie przyjmę. Jedyne z czego na pewno nie zrezygnuję to seminarium doktorskie, w którym uczestniczy około 40 osób, spośród których sześć osób ma już otwarte przewody a kilkanaście innych poważnie zaawansowane prace.

*Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiała Ewa Sapeńko